

BOGDAN ZAKRZEWSKI

O PRYMARNYCH BADANIACH NAD WSPÓŁCZESNĄ KULTURĄ DOLNOŚLĄSKĄ

Badania śląskoznawcze nad kulturą Wrocławia i Dolnego Śląska drugiej połowy XIX i w XX w. mimo silnego i naturalnego zaplecza naukowego (znanego ze swej ekspansji pozaregionalnej), mimo ich wagi dla dziejów Polski współczesnej jako zasadniczego komponenta kulturotwórczego nie wychodzą ciągle jeszcze poza opłotki sporadycznych imprez indywidualnych, często okazjonalnych, amatorskich lub o charakterze publicystycznym czy przyczynkarskim. Pozbawione na ogół jakiegokolwiek troski koordynacyjnej, pomocy instytucjonalnej czy planotwórczej, nie mogą — mimo licznych nawoływań i urzędowych admonicji — wyjść z impasu. Co gorsza, nic nie wskazuje na to, by sytuacja ta miała ulec radykalnemu polepszeniu. Nie optymalizują jej perspektywy prac śląskoznawczych nad współczesnością w mgliście zarysowanych planach (o inicjatywie iście żółwiej!) Komisji Nauk Humanistycznych Wrocławskiego Oddziału PAN-u ani truistyczne „strzeliste akty” z *Raportu o stanie i perspektywach rozwoju Uniwersytetu* (Wrocław 1972). Po prostu nikt nie zgłasza i nie posiada koncepcji tych badań, nikt nie organizuje dyskusji nad nimi.

O ile w lepszym położeniu są te ośrodki badawcze, które nadrobiwszy zasadnicze opóźnienia w kształceniu kadry specjalistycznej mają oparcie w instytutach badawczych Opola czy Katowic, dysponują perspektywicznymi planami z ustaleniem hierarchii potrzeb badawczych. „U nas inaczej...” Trzeba by rozpocząć wszystko „ab ovo”, choć moim zdaniem wcale nie od powołania odpowiedniego „instytutu śląskoznawczego”: istniejące formy organizacyjne należałoby wykorzystać i nagiąć do interesujących nas potrzeb badawczych. „Ab ovo” oznacza konieczność skonstruowania (na bliższy i dalszy okres) dwuetapowych planów badawczych integrujących środowisko złożone z badaczy kultury śląskiej (a więc obszerny krąg specjalistów); oznacza również, i to bezdyskusyjnie, podjęcie prac podstawowych: bibliograficznych, archiwalnych, „kolekcjoner-

skich", kalendarzowych. O dwóch ostatnich chciałbym szerzej poinformować. Mają one bowiem formy już zorganizowane i — jak się wydaje — nowoczesne w pomyśle, a przy tym arcyprzydatne dla warsztatu potencjalnego badacza współczesnej kultury śląskiej.

Dzisiejsze życie kulturalne niesłychanie złożone, bujne i zdemokratyzowane, wzbogacane o coraz nowe elementy dóbr kulturowych, o których naszym dziadkom w ogóle się nie śniło, posiada tak zaniedbaną oraz staroświecką bazę dokumentacyjną, że nie rejestruje ona ani nie kolekcjonuje najważniejszych nawet czy najbardziej nowatorskich zjawisk i faktów tej kultury. Pisano o tym niejednokrotnie, przeważnie po próżnicy, choć wydawałoby się, że w naszym systemie zarządzania instytucjami kulturalnymi i finansowania ich mógłby ten problem z łatwością być rozwiązany. Podnoszono zatrważający alarm z braku podstawowej, pełnej dokumentacji np. wybitnych przedstawień teatralnych, zatraty głośnych audycji radiowych, telewizyjnych, czy przypadku określonych tytułów bądź numerów czasopism śląskich itp.

Ba, dopiero od niedawna przyszło odnieść połowiczne zwycięstwo w dokumentacji badań literackich i teatralnych: "Polska Bibliografia Literacka" od rocznika 1966 zaczęła uwzględniać w swej rejestracji również dokumenty audiowizualne, płyty z nagraniami utworów literackich, filmy fabularne, przedstawienia teatralne, odsyłając zainteresowanych do archiwów przechowujących owe dokumenty. „Tekst każdej z wprowadzonych pozycji — czytamy we Wstępie do wspomnianego rocznika — utrwalony na taśmie magnetofonowej lub w postaci scenariusza i taśmy telerecordingowej przechowywany jest w archiwach odpowiedniej instytucji i w każdej chwili dostępny dla badaczy". Jakież idealne obrazy owego kolekcjonerstwa archiwalnego naszych instytucji! Szkoda, że w rzeczywistości są one przeważnie fatamorganą. Przywilej owej rejestracji dotyczy głównie ośrodków centralnych.

Weźmy dla przykładu wybitniejszy spektakl teatralny, np. z okresu dyrektury Skuszanki. Powinien mieć pełną dokumentację: afisz, program, oryginalne projekty scenograficzne, dokładne sprawozdanie o życiu teatralnym sztuki (tu m. in. szczegółowe sprawozdania finansowe, o liczbie przedstawień, widzów, analiza ich składu — przedstawienia zamknięte itp.), recenzje wewnętrzne i oficjalne, a przede wszystkim egzemplarz reżyserski i taśma filmowa utrwalająca choćby najcenniejsze fragmenty przedstawienia. Co z tych elementów ocalono lub przygotowano dla przyszłego badacza? Niewiele lub w wyborze nie najistotniejszym. O dotarciu do egzemplarza sztuki, na którym pracował znakomity reżyser, preparując tekst według swej wizji scenicznej, nie ma mowy. Nie wiadomo, dlaczego jest on prywatną własnością reżysera. Nie potrzebujemy udowadniać, jakie straty ponosi nasza teatrologia.

Nowe środki masowego przekazu dzieł kulturowych i ich nowe formy istnienia złamały wyraziście hegemonię słowa drukowanego; ich rola służebna dla nauki, oświaty i kultury bywa często równie lub bardziej skuteczna i pożądana niż książki, której przybytkiem jest biblioteka. Właśnie biblioteka, jej gospodarze, strzegą zazdrośnie „czystości” zbiorów, choć rzeczywistość rozbraja te warty i szturmem zdobywa reduty, które już dawno paść miały. W regionalnych środowiskach bibliotecznych — niech pozostanie to ku pamięci zdumionych prawników — jakże mądrzy bibliotekarze nie mogą jeszcze zrozumieć tego, że prócz książki i rękopisu mają równe prawa istnienia w ich zbiorach inne formy przekazu dzieła literackiego czy np. naukowego. Straty wynikające z ich uporu, konserwatyizmu, są nieraz dla kultury narodowej bardzo dotkliwe!

Bujność i różnorodność przejawów współczesnego życia kulturalnego utrudnia badaczom orientację w jego wszystkich elementach, uniemożliwia już po kilku nawet latach zdobycie odpowiednich źródeł, ulegających nieraz rozproszeniu, „zamazaniu” lub ... przemiałowi. O egzemplifikację takich faktów nietrudno! Znajdujemy ich świadectwo np. w kasetach katalogów lub w pracach naukowych. Istnieje zatem potrzeba regionalnego gromadzenia dokumentów współczesnej kultury. Podkreślam: regionalnego, bo wobec ich bogactwa oraz konieczności skomplikowanych, specjalistycznych kwerend czy organizowania odpowiednich źródeł nie sposób tworzyć centralny ośrodek takiej dokumentacji. Miejscem owych regionalnych ośrodków staną się — rzecz jasna — biblioteki naukowe. Przykład nowatorstwa „Polskiej Bibliografii Literackiej”, a przede wszystkim światowa praktyka bibliotekarska wskazują dowodnie, że jest to proces nieodwracalny: książki i rękopisy muszą udzielić sąsiedztwa innym formom przekazu myśli artystycznej, naukowej, różnorodnym jej dokumentacjom w nietradycyjnym rozumieniu. Oczywiście, takie ośrodki nie mogą przejąć funkcji istniejących archiwów ani w stylu pracy stać się archiwami.

W pracach przygotowawczych do II Kongresu Nauki Polskiej członkowie Sekcji Nauk Historycznych, Nauk o Literaturze, Języku i Sztuce podkreślali niejednokrotnie konieczność powołania takich placówek, które zadbałyby o dokumentację współczesnego życia kulturalnego, z uwzględnieniem jego najnowszych również dokumentów. Postulowano w tej akcji uwzględnić i zabezpieczyć takie rozwiązania, które by realizowały specyficzne potrzeby różnych dyscyplin humanistycznych, reprezentowanych np. przez badaczy teatru czy filmu. „Lecz poza zabezpieczeniem tych źródeł — pisze Cz. Madajczyk w swym powielanym referacie kongresowym na temat „Stanu i perspektyw nauk humanistycznych...” — trzeba będzie wypracować metody posługiwania się nimi, przystosowania

ich do poszczególnych warsztatów badawczych różnych dyscyplin naukowych". Jak widać, te słuszne postulaty nie dojrzały jeszcze do realizacji ani nie weszły na forum dyskusyj fachowców, odpowiedzialnych za ich wykonawstwo. Sporo czasu upłynie, nim ów słuszny projekt zostanie wreszcie wcielony w czyn bieżącej dokumentacji. Rekonstrukcja bowiem przeszłości, tej sponad ćwierćwiecza może być w pełni już niewykonalna!

W środowisku wrocławskim jako pierwszym w Polsce został zrealizowany, zrazu na prawach eksperymentu, Dział Dokumentów Życia Społecznego. Powstał on już w 1964 r. przy Bibliotece Ossolineum w wyniku sugestii i starań wrocławskiego ośrodka naukowego, a zasięgiem swych zainteresowań objął Wrocław i województwo wrocławskie, gromadząc bieżącą dokumentację oraz — w miarę możliwości — retrospektywną, od 1945 r. O organizacji, profilu i zakresie gromadzenia zbiorów tego Działu istnieje już drukowana literatura przedmiotu. W codziennej pracy organicznej, w dyskusjach środowiskowych i ogólnopolskich kształtował się model tego Działu, niedoskonały jeszcze, jak wszystko co nowatorskie, eksperymentalne, pozbawione tradycji i ... nowoczesnych środków technicznych nowatorskiego kolekcjonerstwa. Łatwo zatem krytykom, przeważnie staroświeckiego pokroju, wytknąć różnorakie niedomogi i mankamenty owego zbieractwa i dokumentacji, szczególnie gdy koncepcja całości Działu jest herezją w ich światopoglądzie bibliotekarskim. Osiągnięciem przecież najistotniejszym i najdonioślejszym tego Działu są co najmniej dwa zasadnicze czynniki: gromadzenie (a więc niejednokrotnie ratowanie od pełnej zatury) i opracowanie „pod jednym dachem” określonego zespołu dokumentów i informacji z konkretnego rejonu i czasu oraz wysoka — w praktyce badawczej — przydatność tych materiałów. Ten drugi czynnik można było sprawdzić wrywkowo na zorganizowanej przez Ossolineum naradzie specjalistów kierujących pracowniami życia literackiego wszystkich omal ośrodków uniwersytecko-panowskich. Nie będę tu ujawniał procesu gromadzenia i opracowania dokumentów życia społecznego, które — ze względu na profil zbiorów Ossolineum i zainteresowania badawcze jej użytkowników — mają wyraźne nachylenie kulturoznawcze. Nie będę przedstawiał również olbrzymich trudności w wypracowaniu koncepcji Działu, w dobieraniu i eliminacji materiałów dokumentarnych, w niemożności operowania najnowszymi środkami techniki dla pełnowartościowego zachowania dokumentu itp. Warto jednak zaprezentować katalog wybranych grup materiałowych obejmujących ogółem około 50 000 jednostek. Zorientuje on w możliwości służenia tego Działu potencjonalnemu badaczowi.

Są to więc materiały dotyczące np. organów PRL, partii politycznych, organizacji, towarzystw i instytucji zarządzania; obchodów rocznic historycznych polskich i międzynarodowych, wizyt i spotkań przedsta-

wicielei rządów oraz partii politycznych we Wrocławiu; zagadnień zdrowia, lecznictwa, oświaty, wychowania, upowszechnienia kultury, nauki, radia, telewizji, prasy, środowiska literackiego, teatru, filmu, muzyki, architektury, kultury fizycznej, kontaktów kulturalnych Wrocławia itp. Ten obfity zespół grup materiałowych, którego klasyfikację i systematykę trudno przeprowadzić według jednorodnych postaw badawczych, najbogatszą egzemplifikację dokumentarną posiada dla spraw kultury artystycznej. Trzeba stwierdzić, iż np. badacz życia literackiego czy teatralnego we Wrocławiu nie powinien rozpoczynać pracy bez zaznajomienia się ze zbiorami Ossolińskiego Działu.

Dla przykładu scharakteryzujmy po krótko i schematycznie teatralia, posługując się tekstem przygotowywanego do druku „Informatora o zbiorach Działu Dokumentów Życia Społecznego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu” (Informator przygotowała kierowniczka Działu mgr Władysława Sokołowska). Teatralia zawierają materiały dotyczące Wrocławia i województwa od 1945 r. z dokumentacją prymarną dla poszczególnych premier. Uwzględniają one również teatry studenckie oraz po części amatorski ruch teatralny. Oddzielnej dokumentacji podlegają wrocławskie festiwale. Na komplet dokumentacji prymarnej składają się: afisze, plakaty, programy teatralne, fotosy, wydawnictwa okolicznościowe, wszelkiego typu recenzje, a ostatnio oryginalne projekty scenografów. Niestety, brak tu części najistotniejszych: egzemplarza reżyserskiego oraz sfilmowanych fragmentów przedstawienia znajdujących się — teoretycznie — w archiwach teatralnych. W tym kształcie przeszło 650 przedstawień premierowych z lat 1945—1971 uzyskało dokumentację. Amatorski ruch teatralny, wymykający się zwykle oficjalnemu kronikarstwu, zdobył również należne mu miejsce, prezentując m. in. bezcenne materiały z okresu jego zawiązków od 1946 r. Rzecz jasna, iż w zbiorach Działu gromadzi się także materiały do wrocławskich kabaretów literackich, różnych efemerycznych teatrzyków, rozmaitych tak zwanych widowisk mieszanych; obfite serwisy fotograficzne dotyczące gmachów teatralnych, ich wnętrz, zaplecza technicznego; gromadzi się portrety aktorów, reżyserów, scenografów i ludzi związanych z teatrem; materiały fotograficzne (szczegółowo opisane) z wszelkich wydarzeń teatralnych, spotkań, jubileuszy, turniejów wiedzy itp. Zainteresowany badacz znajdzie tu również sproblematyzowane materiały o „życiu teatralnym, jego udziale i roli w kształtowaniu kultury regionu ...”, o zagadnieniach percepcji teatru w różnych środowiskach” itp. Jak widać z tej pobieżnej charakterystyki wyliczeniowej, bogactwo źródeł i informacji, mimo dotkliwych nieraz luk materiałowych i niezawinionych przeważnie błędów koncepcyjnych, zapewnia teatrologom cenny i nowoczesny warsztat dla ich badań prymarnych.

Omawiany Dział Dokumentów Życia Społecznego wymaga szczególnej troski, stałej opieki i doświadczonego poradnictwa ze strony środowiska naukowego zainteresowanego badaniami śląskoznawczymi. Jego koncepcja i realizacja wyprzedza przecież projekty, które w najbliższym dopiero czasie będą pilnie dyskutowane. Z doświadczeń tej placówki będzie można wysnuć wiele konstruktywnych i realistycznych założeń. Ciągłość jej rozwoju i doskonalenia nie wymaga uzasadnień. Zważmy jednak, ile dobrych inicjatyw, prymarnych dla badań nad kulturą dolnośląską, choć nie tak ambitnych i „obszernych” zaprzepaszczo, przerywano, trwoniąc nierozważnie poważne nakłady finansowe! Opieka nad tym Działem winna łączyć się z troską o stałe unowocześnianie go, o stałe wzbogacanie go materiałami pomocniczymi wykonywanymi również w innych placówkach badawczych. Tu bowiem — jak mi się wydaje — winny być złożone dla szerokiego grona użytkowników rozmaite kartoteki bibliograficzne (np. projektowana: „Wrocław w PRL” lub ogromna kartoteka bibliograficzna o Wrocławiu wykonana ongiś w Bibliotece Uniwersyteckiej) oraz szczegółowe informacje o zbiorach tego typu, znajdujących się w innych instytucjach, uzyskiwane drogą depozytów lub darów.

Na glebie owego Działu wyrośnie zespołowa praca, która — jak sądzę — będzie miała istotne znaczenie dla podstawowych, wyjściowych badań śląskoznawczych, spełniając rolę nieodzownego podręcznika czy vademecum. Wolno mi o tym pisać nieco szczegółowiej jako autorowi pomysłu (nie nowego zresztą) i kierownikowi zespołu realizującego temat: „Obraz kultury dolnośląskiej w latach 1945—1970”. (Ów zespół rekrutuje się głównie z pracowników Działu). Będzie to praca zespołowa o dwu koncepcjach kompozycyjnych zrosniętych z sobą organicznie: monograficznej i kalendarzowej. Metodę pierwszej koncepcji — monograficznej — sprawdziłem w cyklu prac magisterskich na materiale kulturowym odleglejszym, bo romantycznym (lata 1831—1848). Te rekonesansowe prace rozpoczęto od systematycznej penetracji wybranych dzienników i czasopism społeczno-literackich, katalogów wydawniczych, bibliografii specjalistycznych (dotyczących np. tłumaczeń, repertuarów teatralnych); od szczegółowego rozpracowania, analizy i interpretacji odpowiednich materiałów uzyskanych z *Bibliografii* Estreichera, z Nowego Korbuta, słowników biograficznych, z rozmaitych ujęć monograficznych, syntetycznych, statystycznych itp. Penetracje te prowadzono indywidualnie w ramach określonego roku, ale w cyklu ujmującym wskazany wyżej okres. Pozwoliły one na wytypowanie i shierarchizowanie najważniejszych komponentów — problemów owego życia kulturalnego, które opracowano w rocznych ujęciach monograficznych (zakładano, oczywiście, orientację w stykach rocznych, antecedensach i posteriorach problemowych) typu opisowo-analityczno-statystycznego. Materiał w ten sposób opracowany bywał w stosunku do istnie-

jącego stanu badań niezmiernie interesujący i płodny naukowo. Korygował go lub uzupełniał, nieraz w zasadniczych kwestiach. Zmieniał uświęcone tradycją badawczą pewne hierarchie owoczesnych zjawisk kulturowych, wartości, ocen, mody czy upodobań epoki; przynosił zgoła nowe konstatacje wynikające np. z analizy porównawczej produkcji rynku wydawniczego (np. dla problemu przekładów, literatury naukowej, popularnej, dewocyjnej), życia czasopism, składu społecznego literatów, do dziejów kształtowania się i obumierania ośrodków kulturowych itp. A co najważniejsze i moim zdaniem arcyinteresujące: owe roczne „obrazy monograficzne” nasycone różnorodnymi problemami, komponentami owoczesnego życia kulturalnego, stykającymi się, krzyżującymi czy przenikającymi się wzajemnie, odsłoniły nagle nie tylko złożoność epoki, którą zna się zwykle i ogląda z perspektywy swej specjalizacji badawczej, ale jej żywe, autentyczne, mieniające się barwami, prawdziwe, chciałoby się powiedzieć „zmartwychwstał” i codzienne oblicze. (Jest nawet literacka moda na owe rekonstrukcje „życia codziennego” w różnych zresztą ujęciach).

Dla niedawno minionej współczesności taka źródłowa jej rekonstrukcja przeznaczona dla celów badawczych jest potrzebna i istotna, szczególnie z uwagi na zbyt wielkie bogactwo, różnorodność i rozproszenie składników kulturowych, wymagających uciążliwych kwerend, szerokich badań pomocniczych, komparatystycznych itp. oraz z uwagi na grożącą im (dokumentom) nieodwracalną stratę lub planowaną z konieczności selekcję, której kryteria nie zawsze są lub mogą być, przy najlepszym nawet rozoznaniu, historycznie słuszne.

Natomiast wspomniana wyżej koncepcja kalendarzowa posiada swoje wzorce w doskonałych od strony metodologicznej kalendarzach autorskich, tak zwanych kronikach życia i twórczości, np. Mickiewicza czy Prusa (wymieniam te najlepsze) coraz liczniej pojawiających się, jako naukowe, niezastąpione kompendia, bez których w przyszłości nie obejdzie się żaden badacz; przewodniki nie ulegające ani starzeniu, ani zwiertzeniu o nieprzemijających wartościach użyteczności. Słusznie tę ich rolę i znaczenie podkreślał znakomity ich znawca i propagator — Stanisław Pigoń w Przedmowie do pierwszego „tomu” kroniki Mickiewiczowskiej. Ten typ książek jest nie tylko niezastąpioną lekturą dla specjalistów. Czytają je i przygodni miłośnicy „z zapartym tchem”: tak ich pochłania przeszłość, w którą wchodzą jak by byli jej najautentyczniejszymi obserwatorami, aktorami. Poznałem urok tej przygody, szczególnie przy czytaniu nie wydanej dotąd „Kroniki życia literackiego z lat 1944—1963” opracowanej zespołowo w Instytucie Badań Literackich. Praca ta będąca naturalnym potomstwem kronik autorskich, zaświadcza bezdyskusyjnie o jej wielkiej i niezastąpionej przydatności do badań nad współczesnością literacką. Nawet

wówczas, gdy nie godzimy się z jej wszystkimi założeniami metodologicznymi oraz gdy dostrzegamy zasadnicze braki dokumentacyjne.

Ten typ opracowań nie ma oczywiście nic wspólnego z popularnymi rocznymi kronikami wydarzeń kulturalnych, które tak często pojawiają się w periodykach regionalnych i wydawnictwach okolicznościowych. Ograniczają się bowiem one do suchej rejestracji informacyjnej i zestawień faktów usystematyzowanych nieraz w odpowiednie działy. Są więc wynikiem pracy raczej mechanicznej, a nie naukowej, koncepcyjnej.

Wydaje się, iż po „erze” kronik autorskich, które oczywiście otrzymywać winni tylko twórcy najwięksi, przyszła kolej na kroniki życia literackiego, kulturalnego, a może nawet obejmujące jeszcze szersze obszary np. zjawisk społeczno-politycznych. Nic dziwnego, iż w planach badawczych Komitetu Nauk o Literaturze PAN ten właśnie problem uzyskał najwyższą rangę, najwięcej wykonawców. Podjęto bowiem takie prace we wszystkich omal ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, rejonizując je, z uwagi na obszar i specyfikę zagadnień oraz różnorakie ramy chronologiczne. Stworzono zespołowe pracownie i przedyskutowano ramowe instrukcje dotyczące opracowania kroniki życia literackiego oraz zaprojektowano kwestionariusze problemowe związane z tym tematem.

Ossolińskie środowisko wzięło czynny i organizacyjny udział w owych dyskusjach, demonstrując koncepcje i zasoby materiałowe wspomnianego Działu, który jest również podstawowym warsztatem dla realizacji „Obrazu kultury dolnośląskiej w latach 1945—1970”. Na rezultaty tak szeroko pomyślanych i rozprzestrzenionych prac zespołowych trzeba kilka lat czekać. Prace te będą jednak trwałymi fundamentami dla wielu badań środowiskowych i ogólnopolskich.

VON PRIMÄREN FORSCHUNGEN ÜBER DIE ZEITGENÖSSISCHE KULTUR IN NIEDERSCHLESILIEN

Der Verfasser stellt fest eine Vernachlässigung der schlesienkundlichen Forschungen über die Kultur der Stadt Wrocław und Niederschlesiens in der zweiten Hälfte des 19. Jh. und im 20. Jh. sowie das Fehlen einer Konzeption planmässiger, koordinierter und institutionaler Forschungen. Er setzt die Notwendigkeit der Bearbeitung von in zwei Etappen gegliederten Forschungsplänen voraus, welche die für die schlesische Kultur interessierten wissenschaftlichen Kreise von Wrocław integrieren würden. Es sollten in erster Linie grundlegende bibliographische und archivalische Arbeiten sowie „Sammler“ — und Kalenderarbeiten unternommen werden.

Bei der näheren Besprechung der beiden letztgenannten Arbeitsformen wird ihr novatorischer Charakter betont und deren wissenschaftliche Nützlichkeit begründet. Die erste Form wird bereits seit 1964 durch die Abteilung für Dokumentation des gesellschaftlichen Lebens bei der Ossolineum—Bibliothek realisiert. Dort wird die laufende und nach Möglichkeit auch die retrospektive Dokumentation ab 1945 über die Stadt und die Wojewodschaft Wrocław gesammelt. Sie bezieht

sich u.a. auf Materialien staatlicher Organe, politischer Parteien, gesellschaftlicher Organisationen; auf Materialien über wichtige Ereignisse im Leben der Stadt: Feierlichkeiten anlässlich polnischer und internationaler Gedenktage, offizielle Besuche. Die Sammlung umfasst ferner Dokumente über das Rechtswesen, Gesundheitswesen, Bildung, Erziehung, Kulturarbeit; Wissenschaft, Rundfunk und Fernsehen, Presse, Theater, Film, Musikleben, Literatur, Architektur, Sport, kulturelle Kontakte der Stadt usw. Der Sachkatalog berücksichtigt insgesamt 50.000 Einheiten. Der Verfasser spricht sich für eine ständige Betreuung dieser Abteilung von seiten der wissenschaftlichen Kreise aus, für eine weitere Modernisierung der Arbeitsweise sowie für die Bereicherung der Sammlung durch Materialien, die in anderen Institutionen hergestellt werden

Die Form der Kalenderarbeit hat der Autor auf der Materialbasis der genannten Abteilung organisiert. Eine Gruppe von Mitarbeitern realisiert das Thema: „Das Bild der niederschlesischen Kultur in den Jahren 1945—1970“. Die Arbeit besitzt eine monographische und eine kalendarische Anordnung. Die kalendarische Konzeption stützt sich auf die besten methodologischen Muster, nämlich die Chroniken über Leben und Werk von Mickiewicz und Prus. Der Verfasser hebt die Zweckdienlichkeit dieser Arbeitsformen für die Forschungen hervor.